

## ZE ŚMIERCIĄ POD RĘKĘ

Część 16.



Autor wspomnień, których fragmenty w formie publikujemy, to urodzony w Rogaszcach w roku 1928 Józef Chowański. 1 września, kiedy rozpoczynała się II wojna światowa, miał zaledwie 11 lat.

## U BALTKA – SADZENIE ZIEMNIAKÓW

Od tego czasu rozumiałem, że nie można za wiele igrać, bo może to doprowadzić do tragedii. Śmieszki mnie jednak nadal nie odstępowały, ale starałem się zmienić taktykę żartów. Tak wychodziło, że jak Baltek knocił, ja starałem się stać z boku, nie ponosić za nieudane roboty konsekwencji, brać winy i za to odbierać cieżki, chociaż nie omijały mnie one, spadały jak burza, były jak gromy we mnie, gdy nam się jakaś robota spieprzyła, z czego ja byłem bardzo zadowolony – nigdy nie zależało mi, by cokolwiek wyszło dobrze, wręcz odwrotnie. Wtedy on się irytował, przeklinał, nie wiadomo na kogo i za co. Mnie zbierało się na śmiech, który próbowałem tłumaczyć wewnątrz, ale gdzie tam, byłby mnie rozsądził, parskalem więc, a wtedy już nie było hamulca, można mnie było załut, a ja śmiałem się, dopóki się nie wyśmiałem, i było mi wszystko jedno, co się ze mną dzieje. Moja wesołość wystarczała, aby całą winę zrzucać na mnie.

Nieraz wtedy mówiłem, że muszę iść na stronę (odchodziłem zawsze spory dystans), by nie usłyszał mojego śmiechu i jak się wyśmiałem, przynaglany, wracałem do pracy, wtedy było dobrze. Z czasem przeszła mi ta wesołość, ale nie do końca, może tylko zmieniłem styl na bardziej poważny.

Z wiosny pole zaorane i uprawione pod pyrkami. Baltek przyjechał wcześniej z rana i po wywołaniu mnie jechaliśmy na pole. Już w drodze tłumaczył mi, że dzisiaj on będzie pojeżdżał końmi, a ja orał, że to niby prędzej naciągniemy tych rajek. Założyliśmy konie do radła, każde mi brać radło, wziął lejce i bat, rusza, ja stoję. Zatrzymał konie i mówi: „Jozef, co jest”? Odpowiadam: „Wy jesteście gospodarz i wy sobie będziecie ciągnąć raję. Ja w życiu rajek na kartofle nie ciągnąłem, a naciągnę niedobrze, to będziecie mnie ganić i wysyłać do lagru”.

Wiedziałem, że on też nigdy radełka w garści nie miał i z takim „wichajstrem”, jak to nazwał, nie miał do czynienia. Mówię, żeby choć kilka rajek zrobił, to później się zamienimy. Rzucił bat i lejce, bierze wichajster za rączki, ja biorę lejce, przy tym przestrzegli mnie, że jak nie będę dobrze jeździł, to skórę mi przegarbują i pójde tam, gdzie by mi nie życzył.

Ujechaliśmy kilka kroków, widzę, że radło idzie za głębocko, dla poprawienia humoru stanąłem, radełko nastawiłem

na odpowiednią głębokość. Zapytał, co robię, mówię, że ten Kartofelnflug (pług) idzie mu za głębocko. „Ach, ty pieroński Puc-ku, a mówiłeś, że tym żeś nigdy nie robił, ty cygański oszuście”. Odpowiadam, że widziałem, jak ojciec to robił.

Jedziemy, zbiera mi się na śmiech, bo do między wyszłaby jeszcze jedna rajka, ale jak tylko nieznacznie próbowałem zbliżyć się do między, zaraz wołał: wista, znaczyło to, że taki odstęp od między musi być. Dojechaliśmy do końca, odwrócił się i mówi: „No widzisz, idzie całkiem dobrze”. „I nawet dosyć prosto” – dopowiedziałem. Jak chwalić to chwalić – każdy swoje. Złapał wichajster, zadowolony jedziemy dalej. A że nam tak dobrze szło, to i humor się poprawił do tego stopnia, że chciało się zagwizdać jakąś cygańską melodyjkę, a nawet podśpiewywać.

Robimy te rajki o wiele za szerokie, a tak właściwie co jedna to ciut szersza. Kiedy próbowałem końmi tak pojechać, coby je trochę zwęzić, zaraz wołał: „Wiśta, jak jedziesz”? Wyczułem dystans po jego myśli i tak żeśmy jechali, według mnie na odpi... do końca.

W trakcie roboty spytał mnie, jak się mówi po niemiecku na ten wichajster, powiedziałem mu chyba jedyną prawdę, że to nazywa się Kartofelnflug.

Przywieźliśmy pyrek. Baltek pojechał na obiad. W tym czasie kobiety zasadziły, część wyniosły, bo nie dość, że raję były szerokie, to na dobytek jeszcze rzadko sadiły. Gdy wrócił z obiadu, pole było zasadzone. Zawołał mnie, jedziemy przykrywać. Po drodze mówi: „Teraz ty będziesz trzymał radło, a ja pojedę; to musi iść szybko, bo o osiemnastej muszę być na ważnym zebraniu. Mówię, że jest mi wszystko jedno, wiedziałem dobrze, że ani ja, ani on tych pyrek nie przykryjemy. Tak też było. Wziąłem radło, on lejce, wjechaliśmy pomiędzy raję i nic, ciągnie się jeszcze jakby rajka w środku, a pyrki w jednej i drugiej rajce leżą nieprzykryte. Stanął i mówi, że to można szerzej zrobić i wszystko będzie dobrze. Rozszerzył skrzydełka, ja wziąłem lejce i mówię: „Spróbujcie ino parę kroków, jak to pójdzie”. Radło zupełnie przestało radlić. „Za płytko, donnerwetter, zrób, żeby szło głębocko”. Ruszyłem kilka kroków, przydusił radło, aż się gronziel wyprostował, woła „prrr”. A mnie na śmiech się zebrało. Widzi – rezultat kiepski. Pyta, co zrobić, żeby te pyrki jakoś przykryć. Mówię, że sam nie wiem, chyba kartofle pozbierać, pole od nowa uprawić i wtedy ciągnąć raję wąskie i sadić. „To ja też wiem, widziałem, jak robi Jędrzejak i Jędro” – i pokazuje rękami „bardzo wąsko”. Na to ja mówię, że my to nie Jędro, on to robi haczyk, a wy jesteście dużym, bogatym gospodarzem.”

To go poderwało, aż zgrzytnął zębami, ruszył w moją stronę, przeklinając. Ja w nogi, bat odrzuciłem w bok, zanim doszedł i podniósł bat, ja już byłem spory kawał, zrezygnował z gonitwy. Konie wybierały pyrki z raj. Uchylił kapelusza, podrapał się

w tył głowy, nieprzykryte kartofle przygarnął ziemią butami, przesunął się na następną rajkę, zrobił to samo. Przyszło mu widocznie do głowy, że po co fatygować dwu ludzi, dwa konie, kiedy można to zrobić swoimi nad wyraz wielkim stopami. Wołał, żebym przyszedł trzymać konia, mówił, że bić mnie nie będzie. Całkiem mu nie wierzyłem, ale przyszedłem; wyjechałem końmi na łąkę, a on do zachodu słońca przykrył ten kawałek łąki nieźle, swoimi długimi butami.

Inny przypadek, który mógłbym przypłacić życiem.

Zaraz jak poszedłem do niego, posłał mnie na sąsiek z latarką naftową, bym zrzucił koniowi siano. Wszedłem z tą latarką po drabinie - drabka postawiona była po stronie, gdzie ułożona była słoma. Po siano należało przejść na drugą stronę. Nikt mi nie powiedział, a ja sam nie zauważyłem, że pomiędzy słomą a sianem była luźna przestrzeń, zresztą z wierzchu niewidoczna. Szedłem pewnie. Naraz powierzchnia pod stopami mi się zapadła, poleciałem w tę lukę prawie na samo dno, gdzieś ponad trzy metry głębocko. Latarkę, obróconą do góry dnem, trzymałem w ręce nad głową, zobaczyłem, jak szkło napełniło się płomieniem, a płomień próbuje się wydostać szparkami na zewnątrz, ale, dzięki Bogu, ściemniał i latarka zgasła. Gdy pomyślę o tym, to do dzisiaj bierze mnie groza. Przecież znalazłbym się w sytuacji bez wyjścia, w samym środku ognia; wołałbym każdą inną śmierć, tylko nie z całą przytomnością życiem się spalić. Dlatego jestem tak uświadomiony i nie spaliłbym żywcem nawet muchy, a wszystkich, którzy to robią, potępiam i nienawidzę. Dopowiedem, że za zadawanie takiej śmierci, nawet musze, spotyka niepowodzenie i kara pod postacią ciężkiej choroby, połączonej z wyrzutami sumienia i niepokojem. Tyle z mojej i nie tylko mojej obserwacji. Dla przykładu przypomnę choćby, wszystkim znany, los człowieka, który zrzucił bombę na Hiroszimę.

Cdn.

**bodes**  
FIRMA HANDLOWO USŁUGOWA

**OKNA DRZWI**  
KLAMKI, ZAMKI  
BALUSTRADY  
ŚRUBY, WKRETY

PROMOCJA ŚWIĄTECZNA

Doradztwo - Wycena-Montaż - RATY

Ostrzeszów ul.Św.Mikołaja 10 tel./fax 062/ 730 32 28

Markizy  
GAMET  
KMT STAL  
INVADO  
Wkret-met  
TECHNIKA ZAMOCOWA

**Kolczyki  
PIERCING**

Przekłuwanie nietypowych części ciała w znieczuleniu (pępek, nos, język, broda, brew).  
Bezbolesne przekłuwanie uszu.

Ostrzeszów ul. Zygmunta Starego 8  
tel. 627304304 kom. 693413365

**Kolczyk może być wspaniałym prezentem!**

**Solarium klimatyzowane Ergoline**

Ostrzeszów ul. Zygmunta Starego 8  
tel. 627304304 kom. 693413365

**Nowe lampy Bermuda Gold!**

z podwójnym efektem brązującym  
czynne od poniedziałku do piątku  
w godz. 10:00 - 21:00  
w soboty 10:00 - 15:00

Piękna opalenizna w parę minut!

**Bezpłatne badanie słuchu,  
aparatury słuchowe już od 240 zł,  
refundacja NFZ,  
baterie i środki pielęgnacyjne,  
bezpłatne wizyty domowe**

Przyjęcia w Ostrzeszowie: ul. Zamkowa 24 (ARS MEDICA) każdy czwartek godz. 10.00- 12.00, w Grabowie: ul. Mickiewicza 1 (Przychodnia) I i III poniedziałek m-ca godz. 9.30- 11.00, rejestracja nr tel. 062 7822685

**Wynajem**

zagęszczarek od 80 do 520kg.  
Agregatów prądowców 14kW.  
Młotów wyburzeniowych.  
Wibratorów do betonu.

Rojów, Piaski 2  
Kontakt pod nr, 604 171 977  
www.tomax.emaszyny.pl

**TOMMAR**

T. Mazurkiewicz  
SKLEP MOTORYZACYJNY  
MECHANIKA  
BLACHARSTWO - LAKIERNICTWO  
Polecamy olej Mobil - WYMIANA GRATIS  
Tłumiki, katalizatory, układy kierownicze - podzespoły.

ZAMÓWIENIA W CIĄGU 48H Z DOWOZEM  
63-500 Ostrzeszów, ul. Stodolna 7  
tel. (062) 730-12-93; 0503 125 884  
CZYNNE OD 8.00 DO 17.00  
PRANIE TAPICEREK SAMOCHODOWYCH

**Firma Usługowo – Handlowa ZBIMASZ** oferuje:  
usługi podnośnikami teleskopowym  
**MANITOU**  
łyżka mat. sypkich, widły do palet, kosz osobowy  
tel. 502 890 069; 62 731-00-09

**Gabinet Kardiologiczny**  
lek. med.  
**Mariusz Sakowski**  
specjalista chorób wewnętrznych  
KARDIOLOG  
przyjmuje we wtorki od 8.00 do 14.00 w przychodni w Sycowie, ul. Wrocławska (rejestracja: tel. 062/ 785-51-45) oraz od 15.00 do 19.00 w przychodni „Medra” w Kępnie, ul. ks. Wawrzyniaka (rejestracja: tel. 062/ 791-33-00)  
Tel. rejestracji:  
**0693 514 660**

**P.U.H. NIERUCHALSKI**  
PROMOCJA JESIENNA  
Pilarki spalinowe Stihl od 699zł

**Nowość !!!**  
zabawki akumulatorowe dla dzieci (quady, samochody)

Wyroby firmy STIHL – VIKING

- pilarki spalinowe i elektryczne
- kosiarki spalinowe i elektryczne
- kosy spalinowe i elektryczne
- myjki wysokociśnieniowe
- podkaszarki elektryczne
- odkurzacze przemysłowe
- opryskiwacze, dmuchawy, odkurzacze ogrodowe
- nożyce do żywopłotu
- części zamienne

Skutery  
Quady  
Rowery

Hurt – Detal  
Hurt min. 3 szt.

O szczegóły pytaj sprzedawcę  
63-520 Grabów n/Prusną ul. Kaliska 10  
tel. hurt – 0694 253 361  
tel. detal – 062/ 730-50-32  
62-874 Brzeziny, ul. Kaliska 1  
tel. 769-89-44